

Romuald Rak

Śpiew i muzyka w uchwałach Synodu katowickiego

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 14, 79-88

1981

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ROMUALD RAK

ŚPIEW I MUZYKA W UCHWAŁACH SYNODU KATOWICKIEGO

1 czerwca 1975 roku, podczas IV sesji plenarnej I Synodu Diecezji Katowickiej, w drugim czytaniu przyjęto dokument o liturgii. Piąty rozdział tego dokumentu zatytułowany został: Muzyka i śpiew kościelny. Składa się on z 7 artykułów, 11 zaleceń i 6 zarządzeń¹. Jest więc raczej krótki, ale — jak się przekonamy — posiada wielką wagę duszpasterską. O muzyce i śpiewie kościelnym wspominają ponadto dwa punkty Wstępu do dokumentu o liturgii. Muzyce poświęcony został punkt jedenasty, w dwunastym natomiast mowa jest o Diecezjalnej Komisji dla Spraw Muzyki Sakralnej, której pracę Synod aprobejuje, ukazując równocześnie nowe sposoby jej działania w przyszłości.

Piąty rozdział dokumentu o liturgii jest wynikiem kilkuletniej pracy Komisji dla Spraw Muzyki Sakralnej i Komisji do Spraw Liturgii. Mówiąc o jego genezie, należy podkreślić wielki wkład pracy ks. prob. Ernesta Bijoka (zmarłego w 1974 r), który przygotował pierwszą redakcję tekstu. Ostatecznie została ona dość mocno zmieniona; jednak właśnie ta pierwsza redakcja stanowiła wysoce inspirującą podstawę późniejszych, rzeczowych dyskusji. Trzeba przy tym zaznaczyć, że autor pierwszej wersji nie dysponował żadnymi gotowymi wzorami, tym większa więc jego zasługa.

Po długotrwałych dyskusjach i wprowadzeniu zmian, przekazano tekst Komisji Rewizyjnej, a następnie, poprzez Komisję Główną Synodu, przedstawiono go na plenum I sesji synodalnej, gdzie zgłoszono wiele dalszych cennych uwag i poprawek. Po ich uwzględnieniu przyjęto ostateczną wersję. Tak po krótko przedstawia się historia piątego rozdziału synodalnego dokumentu o liturgii.

I. GŁÓWNE ZAŁOŻENIA ROZDZIAŁU O ŚPIEWIE I MUZYCE

Podstawą dla muzyki i śpiewu liturgicznego jest Słowo Boże i słowo ludzkie, które w liturgii staje się modlitwą. Nie ma liturgii bez słowa, Dlatego nie ma w zasadzie w Kościele muzyki „czystej” — bez słowa. Wypowiadane w liturgii słowo staje się podniosłe i odróżnia się przez to wyraźnie od słów wypowiadanych w powszednim życiu. Liturgia stara się słowa, zwłaszcza Słowo Boże, przekazywać w odpowiedni sposób. Słowo łączy się tutaj z recytacją, a recytowanie jest już przecież swego rodzaju śpiewem. U ludów starożytnych mówienie i śpiewanie były właściwie tym samym. Mateusz Ewangelista zapisał, że, Pan Jezus i apostołowie, odmówiwszy po wieczerzy hymn, wyszli na Golgotę

¹Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej: *Wiara, Modlitwa i Życie w Kościele Katowickim*, Katowice — Rzym 1976, 78-81.

(Mt, 26,30). Nie odmawiali go jednak w obecnym znaczeniu tego słowa, ale po prostu go odśpiewali. Tekst grecki brzmi: *hemnesanthes exelthon*, co należałoby właściwie tłumaczyć: „śpiewając wyszli”. Przypomnijmy, że chodziło w tym wypadku o psalmy 114 — 117, które śpiewano w czasie uczy **paschalnej**.

Podobnie jak **podczas** Ostatniej Wieczerzy, było w Kościele pierwotnym. Wiemy, że oprócz psalmów, śpiewano wtedy także inne jeszcze hymny. Niektóre zdania w listach św. Pawła (np. Ef 5, 14; 1 Tm 3, 16) są właśnie hymnami pierwotnego Kościoła. Pliniusz Młodszy opisuje chrześcijan jako tych, którzy w czasie swoich spotkań śpiewają pieśń Chrystusowi². **Pliniuszowe** wyrażenie *carmen dicere Christo*, oznacza nie „mówienie”, a „śpiewanie” pieśni. U św. Augustyna *dicere* i *cantare* są terminami zamiennymi. Fakty powyższe świadczą o tym, że śpiew zawsze był integralną częścią liturgii. Jednocześnie tkwi on głęboko w samej naturze **ludzkiej**. Nie potrafił go wykorzenić nawet taki **reformator** jak Zwingli, który głosił, że „Prawdziwi czciciele wołają do Boga w duchu i w prawdzie, jednak bez ludzkiego krzyku”³. W dwa wieki później śpiew już znowu rozbrzmiewał w zreformowanych przez Zwingliego kościołach.

Od drugiego tysiąclecia **dołącza** do śpiewu w Kościele muzyka organowa. Organy zdobyły sobie to prawo dzięki swemu prawdziwie dostojnemu brzmieniu.

Uwzględniając to wszystko, podkreśla się w rozdziale piątym o muzyce i śpiewie, że również w kościołach diecezji katowickiej muzyka i śpiew stanowią integralną część sprawowanej tam liturgii. Jednocześnie ukazano w omawianym tekście aktualny stan śpiewu i muzyki sakralnej w naszej diecezji i to eksponując zarówno dodatnie, **jak** i ujemne strony tego zagadnienia. Bo prawdą jest, że śpiew naszych wiernych, zwłaszcza ten, który rozlega się w Piekarach w czasie dorocznych pielgrzymek mężczyzn i kobiet, **jest zjawiskiem wyjątkowym**. Podziwiają go wszyscy, a ci, którzy opuścili diecezję, nieraz do niego tęsknią. Ale czy to nasza zasługa? Przypisać ją trzeba raczej poprzednim pokoleniom, dla których polska pieśń religijna była bronią w walce z germanizacją. Śpiewano wówczas po polsku w kościołach, w domach, w miejscu pracy, w czasie spotkań towarzyskich. Zakładano liczne chóry i orkiestry. Byli wtedy również dobrzy organisci, wykształceni w rozmaitych szkołach muzycznych, zwłaszcza organistowskich. Najbardziej znaną i cenioną przed I wojną światową była Szkoła Muzyki Kościelnej w Ratyźbonie (Regensburg), w której kształciło się wielu organistów śląskich. Dała ona **Polsce** tak wybitnych muzyków, jak bracia księcia Surzyńscy, Feliks Nowowiejski, ks. Wacław Gieburowski, ks. **Władysław Lewkowicz** i wielu, wielu innych⁵. **Tam** również kształcił się nasz muzyk i kompozytor, ks. Robert Gajda. Niestety, po I wojnie światowej, łączność ze szkołą w Ratyźbonie została zerwana. Powstała za to w Katowicach „Szkoła organistowska pod wezwaniem św. Grzegorza”. Działała jednak tylko do **wybuchu II wojny światowej**.

²Słowa Pliniusza Młodszeego z listu pisanego ok. 112 r. do cesarza Trajana, stwierdzające, iż w zarządzanej przez niego Bitynii chrześcijanie byli już bardzo liczni i mieli zwyczaj w pewnych dniach zbierania się przed świtem i śpiewania pieśni Chrystusowi jako Bogu, por. J. H. Emminghaus, *Die Messe*, Klosterneuburg 1976, 73

³Por. H.A. Egen ol f, *Massstäbe für den Gesang bei der Feier der Eucharistie*, w: *Plantare*, Leipzig 1966, 92.

⁴Por. Pius XII, *Encyklika „Musicae Sacrae Disciplina”* z 25.12.1955, „Wiad. Diec. Katowice” 25/1957/ m5-6, 76.

⁵Ks. G. Mizgalski, *Podręczna Encyklopedia Muzyki Kościelnej*, Poznań 1959, 402.

Po wojnie ustała działalność szkół organistowskich w Polsce. Również chóry kościelne jako stowarzyszenia formalne przestały istnieć. Ponadto przez długie lata nie nauczano śpiewu w szkołach. Do zaniku amatorskiego, domowego muzykowania przyczyniło się w dużej mierze rozpowszechnienie pożytecznych skądinąd wynalazków radia, telewizji oraz płyt i taśm z nagraniami muzycznymi. Można powiedzieć, że społeczeństwo stało się bardziej konsumpcyjne również w stosunku do muzyki. Można się nawet pokusić o stwierdzenie pewnej analogii między muzyką a sportem, ponieważ **proporcje** między wykonawcami a odbiorcami muzyki porównać można obrazowo do charakterystycznych dla np. piłki nożnej. Mała liczba graczy **występuje** na boisku, a tysiące kibiców na stadionie (i często miliony przed telewizorami) ograniczają się wyłącznie do odbioru widowiska. Niestety, podobną sytuację da się zaobserwować również na gruncie kościelnym. Udział wiernych w śpiewie stale się zmniejsza, brak też chętnych do uczestniczenia w pracach chórów kościelnych.

Podczas Synodu wyraźnie zarysowało się dążenie do uzdrowienia sytuacji wynikłej z wyżej wymienionych przyczyn. Jeżeli śpiew kościelny jest naprawdę nieodłączną integralną częścią liturgii, jeżeli rzeczywiście modlitwa dzięki śpiewom nabiera szczególnej siły, a tajemnice liturgii lepiej się **uwytatniają** — trzeba uczynić wszystko, aby muzyka i śpiew były nie tylko dobrze wykonywane, ale także by wszyscy w nich uczestniczyli. Nie może być biernych kibiców w liturgii. Dlatego też w **trakcie** Synodu sformułowano, w trosce o poprawę obecnego stanu rzeczy, szereg bardzo konkretnych postulatów, które przytaczamy poniżej:

1. Wysyłanie uzdolnionej młodzieży, zainteresowanej grą na organach, na studia muzyczne, lub odpowiednie kursy.
2. Tworzenie chórów kościelnych i zespołów liturgicznych oraz troska o ich rozwój.
3. Ograniczanie się do śpiewu jednego tylko **rodzaju** doprowadza do zubożenia liturgii. Należy inspirować zespoły, chóry i wiernych do wykonywania wszelkiego rodzaju śpiewów i muzyki kościelnej.
4. Nakłanianie wiernych do szczególnie podnoszących piękno śpiewu śpiewów dwu- i wielogłosowych.
5. Troska o dobro **duchowe**, zawodowe i materialne **organistów**, względnie dyrygentów, oraz zwiększenie dbałości o organy.
6. Zaangażowanie w śpiewie wszystkich zainteresowanych. Dotyczy to zwłaszcza kompozytorów, dyrygentów, członków chóru itd.
7. Zaktywizowanie działalności Komisji dla Spraw Muzyki Kościelnej w Diecezji Katowickiej.

II. OMÓWIENIE POSTULATÓW SYNODALNYCH

Ad.1. Dbałość o nowy narybek organistów jest niezwykle istotną rzeczą dla śpiewu i muzyki kościelnej w naszej diecezji. Z powodu braku szkół organistowskich biskup powołał w 1964 roku do życia kursy organistowskie⁶. Obecnie kurs taki trwa 6 lat, w tym 4 lata ćwiczeń i wykładów, a 2 stażu w parafiach. Na koniec kandydaci składają egzamin. W latach 1964—1975 wykształciliśmy

⁶Dekret biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego z 3.8.1964: Arch. Kurii Diec. w Katowicach V H V — 2912/64.

w ten sposób kilkudziesięciu dobrych organistów. Obok świeckich są w tym gronie również siostry zakonne. Należy dodać, że niektórzy absolwenci kursów nadal doskonali swe umiejętności i kilku z nich osiągnęło już bardzo dobry poziom. Trzeba **jeszcze** wspomnieć, że prowadzenie kursów organistowskich rozpoczęliśmy wcześniej niż w innych **diecezjach** polskich, którym Episkopat nakazał **szkolenie** organistów w roku 1965⁷.

Pamiętać **jednak** należy, że na kursy trzeba kierować stale nowych kandydatów. Niestety, zdarza się, że księża proboszczowie mający organistę, zapominają o konieczności szkolenia młodzieży. Mści się to później, bo w wypadku choroby lub śmierci organisty, powstaje problem zaangażowania nowego. Nadchodzą wówczas do Kurii Diecezjalnej i do Komisji dla Spraw Muzyki Sakralnej prośby o pomoc w znalezieniu kogoś odpowiedniego. **Zaczynają się** kłopoty. A zawinił po prostu brak wyobraźni.

Istnieją u nas liczne szkoły muzyczne. Podstawowe, średnie i wyższe. Te ostatnie mają nawet klasy organowe. Uczniowie i absolwenci tych szkół mogą również być organistami, składając dodatkowe egzaminy z przedmiotów liturgicznych przed Komisją dla Spraw Muzyki Sakralnej. Niestety, kandydatów z tego grona **jest** bardzo niewiele. **Decydują** tym dwie przyczyny. Po pierwsze — brak nauczycieli muzyki, absolwent nie ma więc kłopotu z zatrudnieniem po studiach. Po drugie — wysokość zarobków. Proboszcz średniej parafii nie jest w stanie zapewnić absolwentowi takiej płacy, jaką otrzyma on podejmując pracę gdzie indziej. W tej sytuacji Synod apeluje do wszystkich proboszczów, wikarych, rad parafialnych, a wreszcie do samych organistów, aby we własnym zakresie poszukiwali kandydatów na kursy organistowskie i służyli im pomocą w zdobywaniu **kwalifikacji**.

Do wynikających z tego pierwszego postulatu kwestii przywiązujemy tak wielką wagę, bo nie chodzi tu tylko o grę na organach, ale **również** — i to przede wszystkim — o godne uczestniczenie w liturgii.

Ad. 2. Chóry kościelne, stanowiące ważną część specyficznych tradycji śląskich, przechodzą obecnie silny kryzys. Spowodowało go, wspomniane wcześniej, konsumpcyjne podejście ludzi do muzyki. Trzeba dodać, że kryzys dotknął również chóry świeckie. Jeszcze najlepszą sytuację mają chóry zawodowe, finansowane przez państwo, ale nawet filharmonie, zapewniające chórzystom niezłe warunki materialne, mają spore kłopoty z rekrutacją śpiewaków. **O** wiele dotkliwiej **odczuwają** brak zainteresowanych śpiewem chóry kościelne, składające się przeważnie ze starszych pań i panów. Wiele zespołów liturgicznych działa tylko sezonowo. Na tę sezonowość skazany jest z góry zespół chłopców, ze względu na mutację głosu. Inne zespoły młodzieżowe rozpadają się, gdy zabraknie opieki moderatora, przeniesionego np. na inną placówkę.

Apel Synodu o tworzenie chórów i zespołów oraz o opiekę nad nimi skierowany jest do wszystkich, głównie jednak do proboszcza i wikarego. Oni to właśnie powinni dążyć do zintegrowania członków zespołu w pewną trwałą wspólnotę. Prowadzić do tego może urządzenie atrakcyjnych spotkań, organizowanie wycieczek, a także różne inne działania. Nie wystarcza powoływanie się na **funkcję** liturgiczną, spełnianą przez zespół śpiewający podczas liturgii (por. KL 14 i 19). Wiele zależy bowiem od indywidualnej inwencji proboszcza czy opiekuna chóru.

⁷Por. Statut Diecezjalnego Szkolenia Muzyków Kościelnych, opracowany przez Podkomisję Episkopatu Polski do spraw Muzyki Sakralnej, przyjęty przez Konferencję Episkopatu 12.3.1965.

Ad. 3. Trzeci postulat wiąże się z upowszechnianiem w Kościele wszystkich rodzajów śpiewu i muzyki⁸. Przypomnijmy te rodzaje:

- a). Śpiew gregoriański, który jako własny śpiew Kościoła zajmuje miejsce naczelne.
- b). Śpiew polifoniczny (wielogłosowy), który jest wspaniałym pomnikiem pielęgnowanej przez wieki kultury muzycznej o bezcennej wartości.
- c). Współczesne śpiewy wielkich chórów z towarzyszeniem organów lub orkiestry.
- d). Tzw. małe formy (zalicza się do nich również muzyka rytmiczna).
- e). Jedno—dwu— lub wielogłosowy śpiew całego ludu zgromadzonego na liturgii.

Znajomość i wykonywanie jednego tylko rodzaju śpiewu będzie zawsze zubożeniem liturgii. Wszelka jednostronność i ograniczanie się do jednego tylko rodzaju śpiewu i muzyki kościelnej nie powinny więc mieć miejsca. Niestety zjawisko takie można coraz częściej obserwować. Jeden kapłan za najważniejsze uważa nasze stare pieśni śląskie, ignorując wszystkie inne. Inny uznaje tylko tradycyjne chóry kościelne, nie chcąc nawet słyszeć o zespołach młodzieżowych. Jeszcze inny sądzi, że w Kościele może być uprawiany wyłącznie śpiew gregoriański. A znowu inny w ogóle nie dopuszcza wiernych do śpiewu preferując jazz lub beat w wykonaniu zespołów młodzieżowych.

Dla uniknięcia tego rodzaju jednostronności, w dokumencie synodalnym zachęca się do pielęgnowania wszystkich rodzajów śpiewu i muzyki. Spróbujmy ująć to w dwu zasadach, których przestrzeganie mogłoby się okazać błogosławione w skutkach:

a) Pierwszą zasadę wyrazić można słowami: *nova et vetera*. Nowe i stare pieśni, nowe i stare formy śpiewów. Jeżeli chodzi o pieśni stare — teksty niektórych należałoby poprawić. Treści bowiem w nich zawarte są już dziś nie do przyjęcia, niektóre zaś należałoby zmienić ze względów czysto językowych. W obecnej formie na pewno nie będą śpiewane przez młodzież⁹. Jeżeli chodzi o nowe i stare formy śpiewów — zaliczyć do nich należy z jednej strony dawne śpiewy chóralne z orkiestrą lub bez, z drugiej zaś strony utwory nowoczesne. Kościół żadnej z tych form nie odrzuca, powinny tylko odpowiadać duchowo liturgii. Powinny też w jakimś stopniu utrzymywać łączność z tradycją. Eksperymenty i poszukiwania uprawnione w muzyce świeckiej należałoby wyłączyć z czynności liturgicznych i ćwiczeń pobożnych¹⁰. Śpiew i muzyka sakralna muszą bowiem odpowiadać ogółowi wiernych, nie zaś wąskiemu kręgowi odbiorców.

Niedopuszczalny jest w czasie sprawowania Najśw. Ofiary Eucharystycznej hałaśliwy występ zespołu beatowego, uniemożliwiający skupienie i modlitwę oraz zagłuszający słowa liturgii¹¹. Wynika to ze złego rozumienia Eucharystii jako Ofiary i jako Uczty Ofiarnej. Wielu pojmuje dziś Eucharystię tylko jako Ucztę. W czasie uczty może przygrywać nawet zespół taneczny. Nie wolno jednak zapominać o tym, że Eucharystia jest także (i przede wszystkim) Ofiarą. Ofiarą Krzyża, połączoną z cierpieniem i śmiercią Jezusa Chrystusa. Naturalne

⁸Por. *Instrukcja o muzyce w świętej liturgii*, WDK 36 (1968) nr 11-12, 235, n.4 b.

⁹Przykładem takiej nieudanej pod względem językowym i rzeczowym pieśni jest utwór *Śpiewa mi słowiczek na rajskim dworze*.

¹⁰Instrukcja o muzyce, j. w. 64.

¹¹Stanowisku temu dałem wyraz w artykule *Muzyka beatowa w Kościele?*, RBL 22 (1969) 249-262.

wyczucie **chrześcijańskie**, czy nawet po prostu ludzkie, nakazuje w tej sytuacji zachowanie powagi i skupienia, a to koliduje z hałaśliwą muzyką i tanecznym podrygiwaniem. Należy pamiętać, że ofiara Kościoła jest tą samą ofiarą, przez którą Bóg chciał nas pojednać ze sobą¹².

Zespół młodzieżowy występujący w kościele nie może się ograniczać wyłącznie do wykonywania jazzu czy beatu. Powinien znać także i włączyć do swego repertuaru inne formy muzyki sakralnej. Jest sprawą żenującą, że niektórzy członkowie zespołów młodzieżowych nie zetknęli się nigdy ze śpiewem gregoriańskim czy polifonicznym. I to dziś, kiedy śpiew gregoriański przeżywa, zwłaszcza na Zachodzie, swój wielki renesans. Współczesna muzyka symfoniczna bardzo często **nawiązuje** do tego właśnie śpiewu. Był on natchnieniem dla kompozytorów tej miary co Hindemith, Honegger, Orff, Strawiński, a z twórców polskich — Górecki. Rośnie także zainteresowanie wiernych tym śpiewem. W ciągu roku od pogrzebu prezydenta Francji Pompidou, w czasie którego mnisi z Solesmes wykonywali śpiewy gregoriańskie, sprzedano we Francji ponad milion płyt z nagraniami śpiewu gregoriańskiego tychże mnichów benedyktyńskich. Niestety, wielu młodych katolików i kapłanów, nie potrafi jeszcze dostrzec najczystszej piękna, zawartej w prostocie tego śpiewu.

Dlatego jedno z zaleceń Synodu mówi wyraźnie o tym, że chóry i zespoły liturgiczne powinny pielęgnować rozmaite formy muzyki kościelnej, w tym również śpiew gregoriański.

b) Zasadę drugą (łączy się ona częściowo z pierwszą) wyrazić można słowami: i łacina i język polski. Istotne znaki jedności Kościoła to: wiara, sakramenty święte, papież z kolegium biskupów i lud Boży. Bardzo ważnym, choć nie istotnym, znakiem tej jedności jest język łaciński. We wstępie do wydanej przez Kongregację dla Spraw Kultu Bożego książeczki *Jubilate Deo*, zawierającej łatwe śpiewy gregoriańskie w języku łacińskim, czytamy: Śpiew gregoriański pozostanie łącznikiem, gdyż powoduje, że tyle ludów staje się jednym narodem, zebranych w imieniu Chrystusa i to jednym sercem, jednym duchem i jednym głosem¹³. Najlepiej odczuli to pielgrzymi, zgromadzeni 17 października 1971 r. w bazylice św. Piotra w Rzymie na beatyfikacji o. Maksymiliana Kolbego, kiedy zebrany wokół papieża — widomego znaku jedności Kościoła — wielotysięczny tłum wiernych odśpiewał w stylu gregoriańskim *Kyrie, Gloria i Credo* po łacinie, wszyscy odczuli wspaniałość Kościoła mogącego wszystkich tak silnie wiązać jednym językiem. Wszyscy znaleźli się jak gdyby w domu jednego Ojca. Ponieważ do Piekara przybywa na pielgrzymkę mężów i młodzieńców coraz więcej gości zagranicznych, dla lepszego włączenia ich we wspólne przeżywanie mszy św., trzeba koniecznie sięgnąć do języka łacińskiego.

W tym kontekście postulowane przez Synod upowszechnienie śpiewów *Tantum ergo, Pater noster, Salve Regina*, VIII mszy *de Angelis* i jednego łacińskiego *Credo* nie wydaje się wcale przesadne.

Ad. 4. Kolejnym postulatem synodalnym jest zainteresowanie wiernych śpiewem dwugłosowym, a w przyszłości — także wielogłosowym.

Polska leży między Wschodem a Zachodem. W Kościele zachodnim śpiewa się zasadniczo jednogłosowo, tylko chóry pielęgnują tam jeszcze tradycję śpiewu wielogłosowego. Kościół wschodni śpiewa wielogłosowo, a śpiewy te wykonują nie tylko chóry, ale przede wszystkim sami wierni. W tej sytuacji Pol-

¹²*Mszal Rzymski, Porządek Mszy św., /// modlitwa eucharystyczna.*

¹³*Jubilate Deo, Vaticano 1974, Wstęp, 6.*

ska ma szansę stania się pomostem między Kościołem Zachodnim, a Wschodnim nie tylko w łączeniu trzeźwej teologii zachodniej z mistyczną teologią wschodnią, ale także w liturgii — poprzez śpiew. Upowszechnienie śpiewów dwu-i wielogłosowych może przyczynić się do ukazania ich piękna i odrodzenia ich w przyszłości.

Ad. 5. Kolejny postulat wyraża troskę o dobro duchowe, zawodowe i materialne organisty i dyrygenta. Truizmem jest twierdzenie, że bez dobrych organistów i dyrygentów poziom muzyki w liturgii nie **podniesie się**. O kształceniu nowego narybku **była już mowa powyżej**. Tu chodzi o zapewnienie organistom możliwości dalszego rozwoju. Nasza **diecezja od lat organizuje** dla nich doroczne dni skupienia, a także rejonowe dni spotkań. Spotkania te **rozpoczynają się** zawsze konferencją ascetyczną, po niej **następują** wykłady fachowe, po czym odprawia się mszę św. (istnieje również możliwość wyspowiadania się). Rejonowe dni skupienia zostały ostatnio nieco zaniedbane ze względu na prace synodalne, a także dlatego, że zmarli dwaj bardzo dobrzy kierownicy tych spotkań, ks. Piotr Sopora (1970) i wspomniany już wcześniej ks. Ernest Bijok (1974). Konieczne jednak należy wznowić te rejonowe dni spotkań. W **diecezji** prowadzone są również rekolekcje dla organistów. Praktyki te Synod zaaprobował, postulując dalsze zwiększenie troski o rozwój organistów.

Mowa była również o materialnych warunkach organistów. Sprawa ta wymaga pilnego uregulowania. Konieczne jest zawieranie formalnej umowy pomiędzy organistą, a parafią. Nie wszędzie praktyki tej przestrzegano. W dobrej kolejności postulowano opracowanie „karty organisty”. W dokumencie tym należy ustalić uprawnienia i obowiązki organisty, warunki jego zatrudnienia i wiek oraz warunki przejścia na emeryturę. Jeżeli te podstawowe bytowe sprawy nie zostaną załatwione — nie będziemy mogli liczyć na stałych, mocno związanych z parafią organistów, a doraźne, często przypadkowe rozwiązanie tych kwestii, sytuacji na pewno nie uzdrowi. Podobną troską otoczyć trzeba również dyrygentów.

Trzeba wspomnieć **jeszcze** o samych organach. Instrument to drogi. Kosztowne jest również jego utrzymanie. Wydatki związane z systematycznym przeglądem organów i ich remontem są jednak konieczne. Należy pamiętać, że wszelkie oszczędności w tej materii są pozorne. Generalny remont organów po kilkudziesięciu latach zaniedbania jest znacznie bardziej kosztowny, niż systematyczne przeglądy i usuwanie powstałych usterek na bieżąco.

Ad. 6. Kolejny postulat synodalny mówi o zaangażowaniu wszystkich wierznych w śpiew i muzykę kościelną. W sprawę tę powinni się włączyć przede wszystkim proboszcz i wikary. Powinny się nią zainteresować Rada Parafialna i członkowie zespołu liturgiczno-duszpasterskiego, których zadaniem jest przygotowanie niedzielnej i świątecznej liturgii,¹⁴ wreszcie — sam organista i dyrygent.

Szczególną rolę do spełnienia ma w tej sprawie również **diecezjalny** duszpasterz organistów i chórów kościelnych. Duszpasterzem tym jest zazwyczaj jeden z członków Komisji dla Spraw Muzyki Sakralnej, a więc osoba jak najbardziej kompetentna. Jego zadania **precyzuje** jeden z załączników do synodalnego dokumentu o liturgii, noszącego tytuł „Duszpasterstwo Służby Litur-

¹⁴Powołanie takiego zespołu do życia od dawna postuluje ks. prof. Wacław Schenk. Por. też artykuł *Przygotowanie służby ołtarza do niedzielnej mszy św.*, WDK 40/1972/ 195.

gicznej"¹⁵. Obejmują one wizytację organistów w diecezji przy okazji wizytacji biskupich, organizację dni skupienia i innych spotkań w poszczególnych rejonach diecezji i organizowanie rekolekcji dla organistów. Podobne zadania ma do spełnienia diecezjalny duszpasterz samej „Służby Liturgicznej”, który m. in. przeprowadza w poszczególnych rejonach diecezji kursy szkoleniowe dla pewnych grup służby liturgicznej, zwłaszcza kantorów lub psalterzystów.

Zainteresowani upowszechnianiem śpiewu i muzyki sakralnej powinni być wreszcie katecheci i katechetki. Przecież od nich zależeć będzie poziom śpiewu kościelnego w przyszłości. Stąd wyraźne zalecenie synodalne, aby do planu katechizacji dzieci wprowadzić w odpowiednim wymiarze naukę śpiewu kościelnego¹⁶. Co roku należy dzieciom przyswoić kilka pieśni, według zestawu przygotowanego przez Komisję dla Spraw Muzyki Sakralnej. Powinny się w nim znaleźć m.in. „Boże coś Polskę”, „My chcemy Boga”, „Anioł Pański” i inne.

Ad. 7. Ostatni postulat dotyczy Komisji do Spraw Muzyki Sakralnej w Diecezji Katowickiej. Istnieje ona już od 1963 r.¹⁷ Powołana została do życia razem z Komisją dla Spraw Sztuki Sakralnej. Obydwie wspomagają swoją pracą Komisję do Spraw Liturgii. Komisja Muzyczna zajmowała się szkoleniem organistów, ich doksztalaniem, przygotowała materiał do niektórych ogłoszeń w oficjalnych organach Kurii Diecezjalnych. Jednym z największych osiągnięć Komisji jest „Chorał czyli towarzyszenie organowe do modlitewników śląskich”,¹⁸ dzieło wydane w trzech tomach i do dziś poszukiwane na całym świecie. Wymaga ono koniecznie ponownego nakładu.

Jakie zadanie przedstawi Synod Komisji na przyszłość? Oprócz dotychczasowych zadań, które Komisja już spełniała, dokument synodalny sygnalizuje nowe:

- opracowanie „karty organisty” (prawa — obowiązki — warunki bytowe),
- **zatwierdzenie** umów o pracę z organistami,
- popieranie śpiewów gregoriańskich, polifonicznych i muzyki współczesnej, w jeszcze większej niż dotychczas mierze,
- opracowanie zestawu pieśni dla ćwiczenia w katechizacji szkolnej,
- aprobowanie i **zatwierdzenie** melodii do śpiewów międzylekcyjnych, pieśni i utworów muzyki **rytmicznej**,
- **zatwierdzenie** planów i kosztorysów budowy organów, ich przebudowy, generalnych remontów, **zatwierdzenie rejestrów** (dyspozycji) organów,
- **zatwierdzenie** planów dzwonów (łącznie z ich intonacją) i kosztorysów ich zakupywania,
- utworzenie działu muzycznego w bibliotece **kurialnej**, dział ten zawierałby zbiór nut, kartotekę pieśni religijnych, taśmotekę z nagraniami dawnych i **nowszych dzieł religijnych**,
- **współpraca** z diecezjalnym duszpasterzem Służby Liturgicznej.

¹⁵Regulamin diecezjalnego duszpasterstwa służby liturgicznej, Załącznik do Uchwał I Synodu Diecezji Katowickiej, V.I.I.

¹⁶Katechizacja dorosłych, młodzieży i dzieci w Diecezji Katowickiej, w: Uchwały I Synodu, III, 4.3.3 i V.5.2.8.

¹⁷Dekret biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego z 23 XII 1963: Arch. Kurii Diecezjalnej V HV — 2892/63.

¹⁸„Chorał, Towarzyszenie organowe do śpiewów modlitewników śląskich”, Katowice 1966 (T.I), 1968 (T.II i III).

* * *

Tak przedstawia się problematyka V rozdziału dokumentu o Liturgii, przyjętego przez I Synod Diecezji Katowickiej.

W czasie dyskusji w seminarium duchownym ktoś zwrócił uwagę, że pominięto zupełnie sprawę popularnych na Śląsku orkiestr dętych, które nadal jeszcze uświetniają swą grą uroczystości kościelne. Ustosunkowując się do tej wypowiedzi, trzeba stwierdzić, że nie ma w dokumencie zakazu występowania tych orkiestr. Jest nawet zalecenie, żeby dobre orkiestry dęte towarzyszyły śpiewowi wiernych, zwłaszcza poza kościołem, w czasie procesji czy nabożeństw¹⁹. W Kościele zespoły te są jednak zaledwie tolerowane. Papież św. Pius X wydał nawet orkiestrom dętym zakaz **występowania** w kościołach²⁰. Niemniej zyskały sobie one prawo występu w kościołach diecezji polskich. Ważne jest, aby członkowie tych orkiestr mieli świadomość, że powinni grać dla **chwały Bożej**, a nie dla jakichś innych celów.

Orkiestry dęte nie są sprawą **najważniejszą**. W końcu najistotniejszy jest udział całego ludu Bożego w Liturgii. W tym też kierunku **zmiierzają** wszystkie synodalne apele, zalecenia i zarządzenia: W załączniku do dokumentu o liturgii czytamy, że należy modlić się do Niebieskich Patronów, którzy wspomagać będą nasze wysiłki²¹. **Przypomnijmy**, że patronem organistów jest św. Grzegorz Wielki, papież (święto 3 września), patronką chórów kościelnych — św. Cecylia (święto 22 listopada), a patronem psalterzystów i kantorów — św. Tarcycusz (święto 21 listopada). Pamiętajmy jednak, że pomoc ich będzie skuteczniejsza, jeśli sami będziemy z nimi współpracowali. Nie będziemy się wówczas musieli obawiać o stan śpiewu i muzyki sakralnej w naszej Diecezji. Ten szlachetny rodzaj sztuki rozkwitnie prawdziwą świętością i doskonałością, a wierni, oddając cześć Bogu w Trójcy Jedynemu, ożywieni zostaną dzięki temu silniejszą wiarą, żywszą nadzieją i gorętszą miłością.²²

KIRCHENGESANG UND KIRCHENMUSIK IM SYNODALDEKRET — DER DIÖZESE KATOWICE

Zusammenfassung

Der Autor bespricht in seinem Artikel die Beschlüsse der I. Synode der Diözese Katowice über Gesang und Musik in den Kirchen. In der Einleitung lesen wir über die Genese dieser Beschlüsse. Der I. Teil bespricht die Ansätze dieses Kapitels, die im geschichtlichen Überblick verankert sind. Das V. Kapitel des Dekretes über die Liturgie wollte eben unterstreichen, dass Musik und Gesang ein integraler Teil der feierlichen Liturgie sind. Es zeigt dann auch die positiven — aber auch die Schattenseiten der augenblicklichen Lage der Kirchenmusik in der Diözese Katowice, darum stellt die Synode verschiedene Postulate auf, die in den kommenden Jahren realisiert werden müssen. Es sind folgende Postulate:

¹⁹Uchwały I. Synodu, V, 5.2.7.

²⁰Pius X, *Motu Proprio* „*Tra le sollecitudini*” o muzyce i śpiewie, ASS 36 (1903/4) 329-339, nr 20.

²¹Regulamin diec. duszp. służby liturgicznej, j.w. V.7.1.6.

²²Pius XII, *Enc. „Musicae Sacrae Disciplina*”, j.w.82.

1. Neue Werbungen von Knaben und Mädchen zum Musikstudium besonders die Beteiligung an Diözesankursen für Organisten,
2. Förderung **der Entstehung** neuer Kirchenchöre,
3. Kenntnis und Ausführung aller Arten von Kirchenmusik und kirchlicher Gesänge,
4. Zweistimmige Gesänge für das Volk,
5. Sorge um geistliches, berufliches und materielles Gut der Chorleiter und Sorge für die Erhaltung der **Orgel**,
6. Sorge um das Interesse und Engagement aller Gläubigen für Kirchengesang und Kirchenmusik,
7. Noch grössere als bisher Tätigkeit der Diözesankommission für Kirchengesang und Kirchenmusik in der Diözese.

Im II. Teil erörtert der Verfasser näher die oben erwähnten Postulate. Besonders wichtig scheint hier die Tätigkeit der Diözesankommission zu sein, zu deren bisherigen Pflichten neue dazugekommen sind. **Wichtig** ist auch die Anrufung der Heiligen Patrone der Kirchenmusik, wie des **Hl. Gregors des Grossen**, der **Hl. Cäcilia** und des **Hl. Tarzsius**.